

# KORRESPONDENT

## ROLNICZY • HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.”

Za ogłoszenia do „Korrespondenta” pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

### Uwagi mające na celu wskazanie środków zabezpieczających zwierzynę od wyniszczenia.

W numerze 42-m *Gazety Warszawskiej* r. b. wyczytałem artykuł, zwracający uwagę na niepomierne tępienie zwierzyny przez włościan i inną luźną spekulującą na nią ludność, gdy dotąd z upragnieniem czekamy na zapowiedziane prawo, mające obostrzyć obowiązujące dotychczasowe urządzenia w tej mierze i zwyczaje. Zdawałoby się, że tak liczna w kraju straż ziemska ze wszelką łatwością mogłaby przestrzegać najprzód legalnego posiadania broni myśliwskiej, potem nie dopuszczać używania innych środków w celu tępienia zwierzyny, szczególnie w porze zimowej, gdy ta pozbawiona jest należytego od nieprzyjaciela schronienia; tymczasem dostrzegać się daje w bardzo wielu miejscowościach zupełna pod tym względem libertas. Włościanie w porze zimowej, przy świetle księżyca, całymi nocami przy zangtach strzelają do zająca; w dni świąteczne, gdy straż leśna nie uczęszcza do lasu, swojego rodzaju wolni strzelcy urządzą formalne obławy na sarny; prawie od każdego zabudowania we wsi dostrzedz można ścieżki wydeptane w śniegu na kilkoro staj w pole, w których końcu założone są zwykle przynęty na kuropatwy z 2-ma lub 3-ma siłkami; na zbiór jaj kaczek i samego błotnego ptactwa robią się nieraz gromadne wyprawy, a kramarze włóczący się po wsiach ułatwiają znów sprzedaż tak zdobytą zwierzyny.

Dla zapobieżenia takiemu gospodarstwu należałoby: 1) Ocze-kiwać koniecznego i skutecznego wdania się w to władz admini-stracyjno-policyjnych, jeżeli nie chcemy, aby zwierzyna u nas stała się osobliwością na pokaz; 2) oznaczyć czas polowania na kuropatwy, cietrzewie, jarząbki i t. p. od 1-go października do 1-go grudnia, na kaczki od 1-go lipca do 1-go grudnia, na sarny od 1-go października do 1-go grudnia, gdy od 1-go grudnia do 1-go marca mogłoby być dozwolone tylko strzelanie kozłów; 3) dozwolili polowania na zające jedynie w porze od 1-go wrześ-nia do 15-go lutego, nie zaś, jak ktoś uważał za możliwe, zaczynać je od 13-go sierpnia, bowiem jeszcze we wrześniu zda-rza się napotykać wiele matek zrodzonych w marcu lub kwie-tniu tegoż samego roku; 4) niszczyć wszelkie drapieżne zwie-rzęta i ptaki, przedewszystkiem psy podwórzowe i owczarskie, włóczące się samopas po polach, wytropiające młode zające i ptactwo, koty, wilki i zbałamuczone psy myśliwskie, nietrzymane w zamknięciu; nawet bursuki, posiadające niezwykle wiatr, ni-szczące jaja wszelkiego ptactwa po lasach i łąkach błotnych, małe zajączki, młode kuropatwy i cietrzewie, nie zasługują na oszczędzenie.

Co do szkodliwości lisa dla zwierzyny dzikiej, to wielu myśliwych ma o niej niezupełnie właściwe wyobrażenie; tylko w zimie ma lis wiatr silny, po wielkich śniegach chwytając zają-ce, chociaż mu to nie zawsze się udaje, bo zając z wrodzonego

instynktu zachowawczego urządza sobie kotliny w lesie, tylko przy drogach, by w razie napadu miał możność łatwej ucieczki; w czasie spadłych wielkich śniegów, wynosi się w pola lub w brzegi lasu. Latem lis zupełnie jest pozbawiony wiatru, sam się o tym przekonałem, widząc lisa mijającego obojętnie krzak, pod którym siedziała w gnieździe samica cietrzewi i podążającego w dalszą drogę.

W jednej z moich wycieczek do lasu z taksem, zdarzyło mi się spotkać z lisem, wracającym do jamy z żywnością dla młodych; postraszony przez taksa upuścił żywność, w której znalazłem aż 16 sztuk różnego rodzaju zdobyczy, składającej się z żab, kretów, jednego ptaszka i jednego zajączka; ostatni wi-docznie był niewytropiony, ale pochwycony wypadkiem. Lis zwykle nosi żywność swoim młodym do 15-go maja, potem wyprowadza je w błota na żabki, gdzie już prawie ciągle koczują, do listopada. W takim stanie rzeczy, gdyby lis niszczył choć tak mały procent zwierzyny, zasługiwałby raczej na oszczędze-nie, niż na wytępienie, gdyż on znowu oddaje zkadinał rolnictwu niemającą przysługę przez niszczenie myszy i chomików (susiów), wyrządzających ogromne nieraz szkody w zbożach. Wypowiadając wojnę na zabój jego plemieniu przez zastawianie żelaz, kła-dzenie trutek i t. p., czynimy jedynie w celu zdobycia futer, które znowu wiadomo każdemu, jak są nietrwałe, jeżeli pocho-dzą z lisów zabitych w porze niewłaściwej lub zatrutych.

Wypada mi teraz coś podać o ptactwie drapieżnym.

Najszkodliwsi dla zwierzyny są: *jastrzębie*, tak zwane przez myśliwych *kuropatwiarze*, jedne czerwono-jarzębate z czar-nemi wierzchami, wielkości półorlika, inne z jasną koroną żółto-brunatną, od tamtych mniejsze; łowią one cietrzewie, kuropa-twy, jarząbki, kaczki, wszelkie inne ptactwo, a nawet małe za-jące i wiewiórki. *Jastrzębie popielate* z jasnym spodem, z wierz-chem czarnym skrzydeł, z podbródkiem białym, jak u sokoła; prześladują kuropatwy, cietrzewie i gołębie; gatunek ten nad-zwyczaj jest zwinny w locie przy chwytaniu ptactwa, a jeżeli gdzie napadnie stado kuropatw, to je z pewnością co do jednej wybierze. *Sokoliki* mniejsze nie zimują u nas, w lecie również dobrze niszczą ptactwo, bo są bardzo szybkie w locie i posia-dają bystry wzrok. *Półorły*, jedne z długimi ogonami, chwytają zające, zjawiają się u nas jednak rzadko; drugie z krótkimi ogonami, czarne lub siwe samce z białymi plamami nad temiż ogonami, robią zasadzki na zające na brzegach lasów, przy po-lach, chwytają gęsi, porywają nawet stare i młode bociany z gniazd.

Do tego rodzaju szkodników zaliczyć należy także tak zwa-ne *kobusy*, podobne do sokolików, z białą podpaską pod szyją, bardzo zwinne w locie; chwytają one skowronki, przepiórki, siewki, a nawet i małe kuropatwy. Większe kobusy, tej saméj drapieżności i maści co jastrzębie, odważają się na grubsze pta-ctwo. *Kobusy błotniaki*, których u nas mamy dwa gatunki, więk-sze i mniejsze, robią przeważnie spustoszenie w ptactwie wo-dnym; z tych ostatnich, samce są prawie niebiesko-popielate, sa-mice bure; polują one na ptactwo przy pomocy kobusów pol-nych; stąd myśliwi nazywają tych ostatnich strzelcami błotnia-ków, gdy pierwszych wyłami kobusów polnych: błotniak zwy-kle wypłasza, a białoszyj polny łowi ofiarę. Są prócz tego je-szcze dwa gatunki bardzo małych kobusów, które chwytają tylko

drobne ptaszki; szczególnym dla nich specyalem są mnożne, namiętne a gburowate wróble.

*Rybitwa jastrzęb*, przebywający u nas tylko w lecie, niszczy w stawach ryby, szczególniejszemu smaku mu karpie, nader ostrożny dla podejścia; wreszcie cztery gatunki *sów*, jak *puszcze*, żyjące myszami i małymi ptaszkami, z gniazd wybieranemi; *sowa wielka* z wielkim łbem o kocich ślepiach, chwytająca nocą kuropatwy, gołębie z gołębników, zajączki małe, i *mniejsza*, z mniejszym łbem, zwana *półsowa*, są także kłeską niemającą dla zwierzęcy. gdzie się zakwaterują. Tylko *sowę niebieską* z czerwonymi włosami, małym łebkiem, bardzo piękną, mieszkającą po kościolach i pustych budynkach, należałoby oszczędzać, z powodu, że żywi się przeważnie myszami, a w części tylko małymi ptaszkami. Za to *kanie* z długim ogonem, przebywającą w lesie, chwytającą młode kaczki po błotach, małe zajączki i wszelkiego rodzaju drób po wsiach, a nawet i ryby wielkie, niszczyć należy.

Z ptaków drapieżnych, któreby należało oszczędzać, są: *jastrzębie bure*, tak zwane na Podlasiu „ziemby“, które spotykamy na jesieni w polach, siadające na wierzchołkach drzew pojedynczych, a które polują tylko na myszy; *krogulce czerwone*, łowiące przeważnie myszy, one to stają słupka w powietrzu dla upatrzenia zdobyczy; dwa gatunki *jastrzębi leśnych*, z których jeden żywi się wyłącznie żabami i węzami, maści burój, ze szponami krótkimi jak u indyka, z dziobami prostymi; drugi, wielkości orla zajączarza, koloru popielatego, z białym spodem, o długiej szyi, pogwizdujący krótkim cieniem głosem; ten ostatni chwytając leśne węże, nawet największe i polyka je w całości, o czym się sam przekonałem przy rewizji jego wnętrza, w których znalazłem parę całych węży i jaszczurki. Ten ostatni gatunek *jastrzębi leśnych* nie zimuje u nas.

Najskuteczniejszy sposób niszczenia wszelkich drapieżnych ptaków, mianowicie *jastrzębi kuropatwiarzy*, orłów polujących na zające, kobusów i sów wielkich, okazał się praktykowany u myśliwych na Podlasiu. Przedstawia on rodzaj żelazka na sznurku na podkładce żelaznej, osadzonego na słupach w ziemię wkopanych, szczególniejszemu w miejscach, gdzie żerują kuropatwy przy drzewach wysokich, jak np. grusze, pojedynczo stojące na polach, zwykle w odległości od nich do 20 kroków. Stwierdzono bowiem zostało, że *jastrzęb* wyprawiając się, jak każdy *rabuś*, chyłkiem i cichaczem na zdobycz, otaczany jest zwykle przez gromadę żądnych także zdobyczy wron; aby więc omylić to nie miłe dla siebie, a zdradzające go towarzystwo, wymyka się z pośród nich, kryje się niespodziewanie w najbliższych ziemiach a najgęstszych gałęziach spotkaną w kierunku swej wyprawy gruszy, i dopiero gdy natrętnice go opuszczają, w mniemaniu, że im przepadł bez wieści, wynosi się na w pobliżu stojący słup z żelazkiem, wygodny do dalekiej obserwacji dla bystrego jego oka i wypatrywania żerującego ptactwa, nieprzewidując zdrady i tragicznego dla siebie końca. Taka zasadzka na *rabusia* szczególniejszemu okazała się praktyczną w czasie tegich i śnieżnych zim, gdy żerowanie dla kuropatwy jest niemożliwym. Lecz wówczas u spodu takiego słupa robi się budka z jałowcu lub tarniny, w której sypie się poślad zbożowy lub ziarno, aby zaś ściągnąć do niej kuropatwy, wysypuje się ścieżki takimże pośladem, koncentrycznie zbiegające do budki. Gdy tę ostatnią kuropatwę obejmą w posiadanie, *jastrzęb* jegomość wnet się tego dopatrzy, a chcąc usiąść na słupie dla czatowania na wychylające się z budki kuropatwy, wpada w żelazko, które go za nogi chwytając i więzi. Takim sposobem w ciągu jednej zimy tylko schwyciono w majątku Cieleśnicy 50-u *jastrzębi*, w Konstantynowie 40-u, u mnie około 30-u, tak, że obecnie rzadko spostrzedz w tych okolicach *jastrzębia*, chyba że z dalszych stron na swoją pohybel przyciągnie jakiś nowy *rabuś*.

Ktoby sobie życzył urządzić podobnego rodzaju pułapkę na *jastrzębie*, może pozyskać bliższe szczegóły objaśniające u Czecha, mieszkającego w Janowie Podlaskim; wiadomość ta może być szczególniejszemu interesująca dla tych, którzy zakładają u siebie bażantarnie, rozwijające się nie bez korzyści na Podlasiu w Konstantynowie, Ruskowie i Opolu.

Edward Przesmycki.

## Podatek od okowity w Austrii.

W tych dniach wniesiony został do sejmu austriackiego projekt nowego opodatkowania okowity. Według wniosku rządowego podlegać ma 997,458 hektolitrów alkoholu (okowita skon-

tyngentowana) niższej stopie podatkowej 35 złr. od hektolitra. Rząd przeznacza 702,864 hektolitrów, t. j. 70% okowity skontyngentowanej gorzelniom rolniczym, 148 036 hektol. (15%) fabrykom drożdży, a 146,558 hektol., t. j. około 15% reszcie gorzelni. Podział ten zbliżył się znacznie do żądań, złożonych rządowi ze strony przedstawicieli rolniczego przemysłu gorzelniczego, którzy żądali 800,000 hektolitrów dla gorzelni rolniczych.

Projekt nowego prawa żąda ustanowienia podziału skontyngentowanej okowity na trzy kampanie, t. j. do 31 sierpnia 1891 r. Podział ma się odbywać co trzy lata. Ma to budowanym w czasie trzyletnich peryodów gorzelniom rolniczym umożliwić rychły udział w produkcji o niższej stopie podatkowej. Gorzelnie rolnicze i z tej strony uwzględnione zostaną, iż przy pierwszym podziale zaliczone zostaną także te gorzelnie, które od 1882, 1883 lub 1884 są bezczynne, ale w bieżącym roku na nowo rozpoczną produkcję. Podczas trzech ostatnich peryodów zawiesiło produkcję 157 gorzeli, z tych 66 dopiero po r. 1882; te więc 66 gorzelni wziąć może udział w produkcji o niższej stopie procentowej. Podczas kampanii z r. 1886/87 było czynnych w ogóle około 1000 gorzelni rolniczych. Oprócz tych mieć będą udział w wyrobie skontyngentowanej okowity gorzelnie wybudowane pomiędzy 1 września 1884 r. i 1 stycznia 1888 r. lub gorzelnie budujące się dopiero w obecnej chwili. Do tej kategorii należy 39 gorzelni, pomiędzy którymi 29 w Galicii. Gorzelnie przemysłowe, które w ostatnich latach były bezczynne, wtenczas tylko udział mieć mogą w wyrobie o niższej stopie podatkowej, jeśli przed 1-m stycznia 1888 r. rozpoczęły swą czynność.

Za podstawę do unormowania podziału produkcji okowity, służyły rządowi wyniki cła z ostatnich trzech kampanii, t. j. z r. 1884/85, 1885/86, 1886/87. Gorzelnie rolnicze zdeklarowały w tych latach przeciętnie 448,923 hektolitrów, gorzelnie przemysłowe 392,818 hektolitrów alkoholu do opodatkowania. Rząd przyjmuje, że gorzelnie rolnicze przy ryczałtowej opłacie wyprodukowały o 80% więcej, niż podały do opodatkowania; gorzelnie zaś przemysłowe deklarując 75%, osiągały 92%, produkowały więc 22% więcej niż wykazuje cło (gorzelnie przemysłowe płacą obecnie podatek od wyrobu, sprawdzanego przez aparaty kontrolujące). Chcąc wypośrodkować rzeczywistą produkcję, należy dodać do liczb wyżej wymienionych 80 tudzież 22 procentów. Produkcja więc gorzelni rolniczych wynosić teraz będzie 818,862, przemysłowych 474,222, ogółem 1,282,284 hektolitrów. Ogólny ten obrachunek służy także do wypośrodkowania produkcji każdej gorzelni z osobna, i w tym samym stosunku, w jakim w ten sposób wypośrodkowana produkcja stoi do produkcji ogólnej, bierze każda gorzelnia udział w wyrobie okowity skontyngentowanej. Rząd jednakowoż w chęci uwzględnienia gorzelni rolniczych, poszedł jeszcze dalej. Wypośrodkowana produkcja gorzelni rolniczych wynosi 808,062 hektolitrów, przemysłowych zaś 472,222 hektol. alkoholu; jest to stosunek 63 do 37; w takim też stosunku powinny z samej natury rzeczy obiedwie te kategorie gorzelni brać udział w produkcji podlegającej niższej stopie podatkowej. Natomiast rząd w celu podniesienia udziału gorzelni rolniczych odciąga od produkcji fabryk drożdży suchych 12%, a od reszty fabryk przemysłowych 40 procentów, w skutek czego zmniejsza się produkcja gorzelni przemysłowych z 474,222 na 338,685 hektolitrów. Ponieważ zaś okowita skontyngentowana wynosi 997,458 hektolitrów, czyli 86,96% ogólnej produkcji, przeto z 808,062 hektol. gorzelni rolniczych podlega 702,864 hektol., czyli prawie  $\frac{3}{10}$  opodatkowaniu 35 złr., gdy z 474,222 hektolitrów produkcji gorzelni przemysłowych, 294,594 hektolitrów, czyli tylko  $\frac{6}{10}$  korzysta z niższego opodatkowania. Motywa tego obciążenia gorzelni przemysłowych leżą w tém, iż gorzelnie te produkują przeważnie wolny od cła alkohol na wywóz lub służący do celów przemysłowych. K. P.

## Konserwowanie drzewa.

(Z Ogrodnika Polskiego).

Drzewo, szczególniejszemu na zachodzie, staje się coraz droższem, nie dziw więc, że sposoby zabezpieczające je od gnicia zajmują i uczonych i praktyków, a bez ustanku czytać można o różnych sposobach, jakie przeciw prędkiemu psuciu się i gniciu drzewa zalecają.

Wiadomo powszechnie, że słupy lub paliki umieszczone w ziemi w kierunku odwrotnym temu, jaki miały za życia rośliny, lepiej opierają się wilgoci, niżeli zasadzone zwyczajnie.

W *Bulletin de la Société National d'Agriculture* znajdujemy szczegółowy opis doświadczeń, które przed dziesięciu laty przedsięwzięto z najbardziej używanymi sposobami konserwowania drzewa i obecnie właśnie otrzymano rezultaty.

Kłose sosnowe świeżo ścięte i przyszykowane do budowy palisady, rozdzielono na trzy części. Jedną, zwęglono na powierzchni tej części, która iść miała w ziemię; drugą, zamoczono we wrzającą smołę, trzecią zaś moczano przez dwie godziny we wrzącym roztworze siarczanu miedzi, a następnie pogrążono w wodzie wapiennej i wysuszono na powietrzu.

Obecnie, to jest po dziesięciu latach, wyjmowano te pale, które prawie  $\frac{1}{2}$  metra głęboko w ziemi tkwiły, i przekonano się, że tylko nasyczone roztworem miedzi zdrowe były zupełnie, inne zaś zepsuciu uległy.

Kłose drzewa zupełnie suchego moczone w smołę w sposób wyżej podany, bardzo trwałymi się okazały; prawie tak zdrowe były jak świeże, koperwasem miedzianym traktowane. Wytłomaczyć to można dokładnym przesiąkaniem smoły w komórki drzewne, gdy w świeże drzewo smoła przesiąkała głęboko nie może.

Nasycanie drzewa kreozotem przewyborne daje rezultaty. Metoda ta, zastosowana przez Rütger'a, polega na traktowaniu drzewa wrzącym kreozotem w cylindrach żelaznych, odpowiednio urządzonych, pod ciśnieniem i przy temperaturze ciepła 130°. Sposób ten, jako bardzo kosztowny, używano tylko niekiedy bywa przez koleje żelazne do zabezpieczania podkładów od gnicia, ale też np. podkłady jodłowe, w ten sposób preparowane, do 7-u lat służyć mogą.

Na zakończenie przytoczyć możemy jeszcze doświadczenia Melsens'a, fizyka belgijskiego, które tenże w r. 1840 rozpoczął, a dotyczące konserwacji drzewa za pomocą smoły gazowej. Doświadczenia te uwiecznione zostały zupełnym powodzeniem.

Do doświadczeń używał Melsens klocków drzewa  $\frac{1}{2}$  metra wysokich a  $\frac{1}{4}$  metra średnicy mających. Klocki te wysuszone, nasyczone były wrzącą smołą gazową przez kilkorazowe pogrążanie ich w smołę i ochładzanie. Połupane na mniejsze części, już po nasyceniu, zakopane zostały w miejscu przesyconym gnojówką, a po dwu latach wyjęte okazały się bez zmiany. Później zakopano je na parę lat w ziemi, wyjęto i znów czas jakiś leżały na powietrzu. Ogrzewano je do 100° w parze wodnej i nagle chłodzono przez zanurzenie w wodzie; zamrażano, przechowywano w wilgotnym piasku lata całe, słowem przeróżne a nieprzyjazne wytwarzano dla nich warunki. W grudniu wreszcie w roku 1844, a więc po 44-ch latach prób najrozmaitszych, połupano je i pokazało się, że w jak najlepszym są stanie.

Do prób swoich Melsens używał dębu, buku, olchy, jodły i topoli. Po doświadczeniach tych więc stanowczo używanie gazowej smoły do konserwowania drzewa polecić można.

## ROZMAITOŚCI.

**Hodowla pieczarek.** W Anglii zużywają pieczarki w ogromnych ilościach. Część ich zbierają w jesieni po polach i łąkach, gdzie często obfity plon wydają, część znów hodują po domach w piwnicach, najwięcej jednak uprawiają je w inspektach na wolnym powietrzu. Do zakładania tych inspektów wybiera się kawał ziemi leżącej w cieniu, posiadający dobrą zwężką powierzchnię i możliwie mało stałej wilgoci. Czasami wybierają na cel ten miejsce pomiędzy drzewami owocowymi, po większej jednakowoż części wolne położenie. Materyał pod inspekta stanowi dobry, możliwie wolny od słomy nawóz koński. Przed założeniem inspektów rozdziela się przeznaczony pod nie kawał ziemi na zagony z gankami 1,70 metra szerokości. Następnie podnosi się owe zagony do 57 centymetrów wysokości z zaokrąglonymi daszkami i pozostawia je, dopóki się w nich nie wytworzy ciepło dosięgające 20 stopni R. Jeśli, co często się zdarza, gorąco zbyt wielkie się rozwinie, należy cały zagon przerobić i na nowo utworzyć. Skoro temperatura odpowiedniej dosięgnęła wysokości, zakłada się siemę, połamane w kawałki wielkości orzecha włoskiego orzecha, w odstępach 14 centymetrów.

Potem przykrywa się zagon 7 metrów grubą warstwą pulchną ziemi i przyklepuje go za pomocą szpadla. W tym stanie pozostawia się zagon przez dni kilka, następnie przykrywa się inspekta warstwą słomistej mierzwy lub słomy. Warstwę tę odpowiednio do cieplejszej lub zimniejszej temperatury zmniejszać lub zwiększać należy. Nawodnienie rzadko kiedy jest konieczne, w razie jednakowoż potrzeby, należy zdjąć pokrycie i zagon z lekka skropić nie zupełnie zimną wodą. Do sprzętu potrzebnych jest kilkoro ludzi. Jeden z nich idzie przodem i zdejmuje pokrycie, za nim postępuje jeden albo kilku, którzy zbierają rozwinięte już pieczarki, i na końcu idzie znów jeden, przykrywający natychmiast inspekta, których wystawić nie wolno na działanie powietrza. Pierwsze założenie inspektów należy uskutecznić w końcu lipca, główne natomiast założenie najlepiej zrobić w sierpniu, mniejsze zagony można budować nawet i w październiku. Suche a mroźne zimy najlepiej sprzyjają hodowli pieczarek, przeciwnie zaś w łagodnej i wilgotnej zimie niejednokrotnie zupełnie niszczą inspekta.

**Kiełkowanie nasienia buraczanego.** Niezwilżone nasienie buraczane wschodzi zwykle (odnośnie do powietrza, ciepła i deszczu) przy sprzyjających mu warunkach w przeciągu 8 do 14 dni. Szybsze wschodzenie osiągniemy przez zwilżenie wodą; w tym celu jednakowoż wodę na cienko rozpostarte nasienie tylko tak nieznacznie polewać należy, aby ziarenka wilgoć natychmiast wchłonąć w siebie były w stanie. Skoro bowiem nasienie moczymy w wodzie i pozostawiamy je przez dłuższy przeciąg czasu w wilgoci, wtenczas pochłania wprawdzie ziarno potrzebną mu do kiełkowania wilgoć, natomiast oddaje wodzie znaczną część swych składników pożywnych. Ztąd też woda po 48 godzinach przyjmuje ciemną barwę i wydaje później zapach, przypominający gnojówkę. Młode buraki, pochodzące z takiego nasienia, mają jaśniejszą barwę i nie rozwijają się tak bujnie niż inne. Pewien rolnik niemiecki wprowadzał stopniowo przed wysianiem nie tylko wilgoć, ale także i materyały pożywne, dla spowodowania szybkiego wschodzenia, a następnie dobrego rozwoju w pierwszej młodości roślinki. W tym celu moczone nasiona przez 48 godzin w gnojówce, w której poprzednio rozpuszczono saletrę chilijską (10 procentów wagi nasienia). Następnie rozpostarto nasienie w cienkich warstwach (w tym stanie bez szkody przechować je można przez 5 dni), a później wysiano ziarno zawinięte w inne nawozy dnia 19 maja. Do 20 razowej próby użyte ziarenka kiełkowały w dniach od 23 do 27 maja i mianowicie wynosiła ilość kiełków obliczona na 100 sztuk: przy suchym nieprzygotowanym nasieniu 260; przy nasieniu pokrytym wapnem po zamoczeniu 230; pokrytym popiołem drzewnym 245; parowaną mąką kostną po zamoczeniu 255; bez dodatku tylko po zamoczeniu w gnojówce i saletrze chilijskiej 280, pokrytym próchnem węgla drzewnego 285. Z prób powyższych wnioskować można, iż dowóz składników pożywnych obok wilgoci do nasienia nader korzystnie wpływa na rozwój młodej rośliny.

**Zdrowe i niezdrowe mięso.** Bardzo blade kolor mięsa dowodzi, iż zwierzę mało było krwiste, że więc mięso mało jest pożywne; przyczyna ubóstwa krwi polega także czasami w niebezpiecznych chorobach. Purpurowa barwa mięsa wskazuje, iż zwierzę nie zostało zabite, lecz zdechło. Marmurowy wygląd, pochodzący z tłuszczu leżącego pomiędzy włóknami mięsa, posiada tylko mięso z dobrze utuczonego bydła. Tłuszcz przy zdrowym mięsie jest biały i twardy, przy chorobie natomiast żółtawy, miękki, wodnisty i podobny do galarety. Zdrowe mięso przy dotknięciu jest twarde i zaledwie zwilży palec, niezdrowe jest miękkie i wydziela z siebie wiele wilgoci. Dobre mięso żadnego prawie nie wydaje zapachu, chore natomiast wydaje z siebie woń zgnilizny. Dobre mięso przy gotowaniu mało się skurczy i mało traci na wadze, natomiast chore mięso o wiele staje się lżejsze, ponieważ w czasie choroby zwierzęcia ginie tłuszcz i substancja mięsna.

**Z pszczelnictwa.** Jeśli pszczelarz chce się przekonać, czy który z jego ulów został obrabowany, niech schwyta kilka wylatujących z ula pszczoł i niech je zdusi. Jeśli pszczoły pęcherzyk napełniony mają miodem, jest to dowód, że ul jest rabowany. Jeśli teraz chce się przekonać, który ul rabują, niech lekko posypie rabusiów mąką i niech uważa na domniemywany ul, z którego pochodzą rabusie. Jeśli w rzeczy samej zjawia się upudrowane pszczoły, wtenczas odkryto bandę łupieżką.

# Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Lyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 19 marca 1888 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy powietrze śnieżne przy silnych mrozach. W sobotę ruszyły lody na Wiśle przy bardzo gwałtownym przyborze wody.

Targi zbożowe były spokojne, utrudnione komunikacje wstrzymują ruch kompletnie, spekulacja więc w oczekiwaniu znacznych dowozów z nastaniem pogody wiosennej, a tём samém obniżenia się cen, wstrzymuje się chwilowo od interesu.

W Nowym-Yorku nie zdołały się ceny przesyłtygodniowe w zupełności utrzymać. Ostatnie notowania są o  $\frac{3}{4}$  centa niższe. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się znowu o blisko milion buszli. Stan ich obecny jest 36,662,000 buszli pszenicy w stosunku do 54,267,000 przed rokiem.

W Anglii powietrze zimne. Uspokojenie targów słabe, popyt mały a ceny niskie.

We Francji były targi z początkiem tygodnia dość mocne, pod koniec znowu osłabły, a ostatnie notowania tak pszenicy jak i maki są trochę niższe niż przed tygodniem.

Belgia miała również słabe targi.

W Hollandyi skutkiem małych bardzo dowozów zmniejszyły się znacznie zapasy, ceny więc były trochę mocniejsze, a chęć do kupna dobra.

Na targach naszych były dowozy bardzo małe skutkiem przerywanej komunikacji kolejowej dla zasp śnieżnych. Ceny pszenicy nie uległy prawie żadnej zmianie. Żyto, jak i reszta zboża, bez pokupu. Na koniczyzny dotąd popytu bardzo mało.

	Płacono za 1000 kilogramów w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 170
Pszenica transito	118—133 fun.	100—120	0,95—1,14
krajowa pstra	120—128 "	138—144	
krajowa "	126—131 "	144—146	
krajowa jasna	120—126 "	140—146	
krajowa wybor.	128—133 "	148—150	
Żyto transito	115—125 "	55—65	0,52—0,62
krajowe	115—124 "	90—95	
	126—128 "	98—100	
Jęczmień tranzyto		60—90	0,57—0,85
krajowy		80—110	
Owies ruski tranzyto		40—60	0,38—0,57
krajowy		85—95	
Groch tranzytowy		70—105	0,66—1,98
na paszę		90—95	
kuchenny		100—120	
Victoria		110—130	
Rzepak transito		170—180	1,62—1,71
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—192	
Rzepak świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		50—56	0,47—0,53
żółty		60—68	0,57—0,64
Wyka czarna		75—90	0,71—0,85
Kuch rzepakowy		5,00—5,40	0,95—1,02
Kuch lniany		5,00—5,40	0,95—1,02
Otręby pszenne		2,90—3,10	0,55—0,59
Otręby żytnie		2,90—3,10	0,55—0,59
Koniczyna czerwona		18—30	3,30—5,66
biała		18—30	3,30—5,66
Tymotka		20—26	3,80—5,30

W Hamburgu brak dowozów dla niemożliwej komunikacji wodnej spowodował niejaki podwyższenie się cen okowity.

Płacono:

loco bez beczki marek	15 $\frac{1}{2}$	kop.	30
w beczk. kontrak. loco	20 $\frac{1}{4}$		34
na marzec	20 $\frac{1}{4}$		34
na marzec-kwiecień	20 $\frac{1}{4}$		34
na kwiecień-maj	20 $\frac{1}{4}$		34
na maj-czerwiec	20 $\frac{1}{2}$		35
na czerwiec-lipiec	20 $\frac{3}{4}$		36

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 $\frac{0}{10}$ .

przy kursie 170.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	166.80	Mrk.
Pszenica na kwiecień-maj	163.25	"
na czerwiec-lipiec	168.00	"
Nowy-York	90.25	"
Żyto loco	114.00	"
kwiecień-maj	119.20	"
czerwiec-lipiec	123.25	"
lipiec-sierpień	125.25	"
Olej rzepakowy na kwiecień-maj	45.30	"
wrzesień-październik	46.40	"
Okowita loco	96.40	"
70 mr. na opłatę konsumcyjną	29.90	"
na kwiecień-maj	95.70	"
na maj-czerwiec.	96.50	"

## Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 17 DO 25 MARCA.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	7.00	Kapusty głowa kop.	6—10
Żyto	4.50	Kartofli korzec rub.	2.40—2.70
Owies	2.60	Buraków " rub.	1.00
Jęczmień	3.50	Sól pud kop.	45
Gryka	4.50	Pieprz funt kop.	54
Groch polny	6.15	Ocet winny wiadro rub.	1.40
Rzepak letniego	8.—	piwny " kop.	80
Rzepak zimowy	9.—	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	105.—	Spirytus 78 pr.	8.65
średni	87.—	Okowita 40 pr.	4.85
Wołowina połówkowa f. k.	18—22 $\frac{1}{2}$	Wódka 10 pr.	8.65
Cielęcina	8—12	6 pr. szum.	4.85
Wieprzowina	11—15	Siemie lniane garniec kop.	20
Baranina	12—18	Siemie konopne	18
Łój wołowy	12—14	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina	15	zagraniczny	38.
Sadło świeże funt kop.	15	Świece stearyn. funt kop.	25
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	16.—
Indyk żywy rub.	3.50	opał. sosn. za sąż.	
Indyk bity	4.00	kub. zawier. 182 $\frac{1}{2}$	
Perliczka kop.	90	ang. stóp kub. rub.	13.50
Kaczka bita kop.	75	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura kop.	75	bawarskie " rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	18.20	Olej lniany pud "	4.70
perłowa " rub.	18.50	konopny " "	5.50
grycz. drob. " "	18.00	rzepakowy " "	4.75
" zwycz. ) za czetw.	11.20	oczyszczony " "	5.40
" jęczmienna ) mającą 8	7.60	Wosk funt kop.	57 $\frac{1}{2}$
" jaglana ) pud. wagi	9.30	Mydło zwyczajne " "	10
" owsiana )	13.00	Mydło szare " "	9
Mąka żytnia razowa pud	1.00	Płótno konopne arsz.	20
Mąka żytnia pyłkowa	1.35	Płótno lniane " "	25
pszenna zwycz.	2.05	Len pud rub.	8.00
" krupcz.	2.45	Konopie	6.00
gryczana	1.15	Skóra końska sztuka	5.25
ziemniaczana	2.10	Skóra wołowa " "	11.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca " "	1.50
pszenne " "	60	Stal krajowa pud	5.60
Chleb żytni funt	3 $\frac{1}{4}$	Stal angielska " "	10.40
sytny " "	2 $\frac{5}{6}$	Żelazo kute " "	2.10
pszenny " "	6 $\frac{1}{4}$	walcowane " "	1.90
lepszy " "	7 $\frac{1}{4}$	Węgiel kam. kraj. pud kop.	18
Mleko świeże garniec kop.	36	Koks z fabryki gazu z do-	
zbierane kop.	20	stawą korzec kop.	77 $\frac{1}{2}$
Masła świeżego funt kop.	35—45	Węgiel angielski czwart.	1.80
solonego funt	30—35	Nafta kaukazka garniec kop.	27
Śmietany kwarta od k.	30—40	Płacono za dzień roboty	
Cukier kostkowy funt kop.	13	wyróbnikowi kop.	60
Kawa funt kop.	60—70	Wyróbnikowi z koniem rub.	2.50
Jaj kopa rub.	1.50	Wyróbnikowi z 2 końmi	4.00